Nr 4. 31 MARCA 1845. ROK 6.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartał. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

KILKA UWAG O POLITYCE ZJEDNOCZENIA.

III.

Rozdzieliwszy trzy pojęcia harmonizujące się z sobą, tworzące jedną całość, ale mające wydatne między sobą różnice, — położywszy za zasadę że każde społeczeństwo ma nie tylko cel bezwzględny bytu, lecz jeszcze cel czasowy działania, a nakoniec drogi i środki do spełnienia onego obrane; że żadna z tych części z drugą bezwzględnie łączona być niepowinna; że zmieszanie w pojęciach wyradza szkodę w następstwach; — wyłożywszy ileśmy mogli dokładnie, i może więcéj niż potrzeba jasno, to co przez drogi i środki rozumiemy, pozostaje nam zastanowić się cokolwiek nad celem naszego emigracijnego społeczeństwa.

Cel bezwzględny łatwy jest do oznaczenia, i choć może nie wszyscy jesteśmy jednakowo szczerzy, wszyscy jednogłośnie przyznajemy, że celem tym jest odbudowanie Ojczyzny, złamanie jéj zewnętrznego jarzma, wewnętrzne ulepszenie odpowiadające nie tyle faktom dzisiejszéj epoki ile pojęciom dzisiejszego wieku. Obowiązkiem zaś Emigracji jest spełnienie części tego posłannictwa przypadającéj na nią w podziale narodowéj pracy, części ile można największéj. Na to wszystko, jeśli się nie mylemy, jest powszechna zgoda; dla tego też, nad tą częścią naszego przedmiotu nie będziem dłużéj zatrzymywać uwagi czytelników.

Przejdźmy do ostatniéj z trzech wymienionych części, do czasowego celu działania. Tutaj przedmiot jest nieskończenie trudniejszy, większa rozmaitość widoków i pojęć. Wyliczenie i krytyka onych za daleko by nas zaprowadziły. Należałoby niejako kreślić moralną historję pojęć emigracijnych w jéj różnych epokach, historję pojedyńczych wypadków, ludzi i stronnictw, przedsięwzięcie ciekawe, nauczające i nieskończenie trudne. Ograniczemy się wyłożeniem ogólnego naszego widzenia w tym przedmiocie, przez porównanie go z inszémi, każdy pozna łatwo jaki jest sąd nasz o nich, jakie jego powody.

Powiedzieliśmy już że ten cel czasowy jest zmienny stosownie do epoki, powiedzieliśmy że się myli kto go takim widzi dzisiaj jakim był przed laty czternastu, myli się dziś lub się mylił wtedy. I gdyby było inaczéj, gdyby ten cel czasowy, gdyby z niego wypływający system działania, i jeszcze niżéj stojąca forma działania, były zawsze jedne, niczby nie było łatwiejszego jak się nauczyć jednéj formuły i zostać politykiem. Gdyby na wszystkie choroby jedno było lekarstwo, gdyby na też samą chorobę wszystkich chorych tak samo leczyć trzeba było, niczby nie było łatwiejszego jak być lekarzem. A jednak tak nie jest w medycynie, tak nie jest w żadném położeniu życia, tak nie jest w polityce, rzeczy trudnéj między trudnémi. Następstwa téj myśli zwróconéj do naszego położenia są proste.

Rewolucja była prowadzona przez ludzi odrzucających nauki demokratyczne, odrzucających politykę rewolucijną. Ani żywioł demokratyczny ani żywioł rewolucijny, co najczęściéj choć nie zawsze się zbiega, w téj epoce nie tylko u władzy nie stanął, ale nawet przeważnego wpływu na interesa państwa nie posiadł. Dzień 15 sierpnia następstw nie wydał. panującego systemu z gruntu nie zmienił. To jest historja dla wszystkich niezaprzeczalna. Dla czego? Nie przedsiębierzemy rozbierać trudnego przedmiotu, choć nie przyjmujem dziecinnych konkluzji, jakoby to było dla tego że Lelewel był Lelewelem, a nie był tem czém go mieć chcą czy chcieli Mochnacki, J. B. Ostrowski, Centralizacja, i tylu innych!

W skutku systemu który rządził Polską w 1830 roku, rewolucja upadła, dowiódł on swéj niemocy, lecz wewnętrzna niemoc a brak wpływu, przewagi, są to dwie różne rzeczy. System skompromitowany lecz jeszcze niebezsilny, przyszedł na tułactwo. I zaczęła się walka dwóch zasad, jak każda inna z różném, przemienném, prowadzona szczęściem. Umiano postawić Komitet Lelewela, umiano wyłudzić popularny ruch zakładowy i w skutek niego (prócz innych zewnętrznych przyczyn) umiano ten Komitet rozbić. Emigracijna massa w téj pracy rozpadła się na dwa przynajmniéj odłamy, jak armja w skutku i własnych i przeciwnika poruszeń, rozłamuje się niekiedy na oddzielne, poobcinane korpusy. Wszystko to jednak natury czasowego celu nie zmieniło, ruch logiczny, rozumiejący się a przynajmniej ufający swemu natchnieniu trwał ciągle. Stronnictwo demokratyczne, rewolucijne, przez największą część rewolucji odepchnione, czernione, przez resztę jéj bytu zarazem prześladowane i wyśmiewane, otrzymało naprzód prawo obywatelstwa w kole narodowéj obrady, a nakoniec stanowcze odniosło zwycięztwo. To wszystko działo się do 1834 roku.

Wydarcie wyłącznéj przewagi pewnym principjom które sprowadziły upadek rewolucji 1830 r., powołanie do życia, do równości praw obywatelskich całéj massy emigracijnéj, otrzymanie dla nauk demokratycznych należnego im poszanowania i o ile można stanowczego wpływu na kierunek narodowéj sprawy, zniszczenie poszanowania dla umowy wiedeńskiéj, zaszczepienie wiary w narodowe siły, taki był, sądzimy cel czasowy pierwszéj epoki naszego tułactwa, którą zamyka rok 1834. Dowodem spełnienia onego (przy wielu innych dowodach) jest akt przeciw Adamowi Czartoryskiemu przez Emigrację wydany.

Na tém moglibyśmy ograniczyć wykład naszego pojmowania téj pierwszéj epoki; zrobiemy przecież jedną jeszcze uwagę. Wielu zapytuje: jaką w téj epoce grało rolę Towarzystwo Demokratyczne? — Różni, różnie onę oznaczaja. — Wedle organów samegoż Towarzystwa, wszystko co się naówczas dobrego stało jemu samemu wyłącznie przypisać należy. Pojmujemy twierdzenie, choć go nie podzielamy. Wedle *Nowéj Polski*, Towarzystwo założone przez drobne umiejętności, ciągle najfałszywszy miało kierunek, zawsze mogąc go zmienić, wielekroć było do tego wzywane, lecz go nigdy nie zmieniło; wszystko co się dobrego stało naówczas, stało się mimo Towarzystwa a nawet niejako wbrew jemu.

albowiem gdyby nie jego zawiązanie i kierunek działań wszystko co zaszło, byłoby się stało i prędzéj i lepiéj. I te twierdzenia pojąć nietrudno lecz każdy widzi jaką przepaścią od poprzedzających są przedzielone. Pojąć nietrudno, albowiem wie każdy że można stać przy dobréj zasadzie a przecież źle jéj służyć, jak można innych zasad nauczać a innémi się kierować. Inni nakoniec ludzie cokolwiek eklektycznie obiedwie te ostateczności odsuwając częściową każdéj słuszność przyznają. Mówią oni że trudno jest zgadnąć choć łatwo potępić pobudki kilku założycieli, lecz że niesposób to potępienie rozciągnąć na pobudki całéj massy do Towarzystwa należącéj, i na kilkoletnie onego czynności. — Co do następstw zaś, że jest niewątpliwe iż co się stać miało, co było potrzebą epoki, potrzebą społeczeństwa, to stać się musiało, i byłoby zostało spełnione z Towarzystwem, mimo Towarzystwu lub przeciw niemu, lecz ztąd nie wypada aby toż Towarzystwo do spełnienia w niczém się nie przyłożyło; aby zaś tylko przeszkodą było trudno wierzyć, gdyż w tym przypadku spełnienie przedsięwzięcia miałoby za nieuchronne następstwo stanowcze usunięcie wyłącznéj przeszkody, a przecież tak się nie stało; — ani znowu było jedynym a przynajmniéj najgłówniejszym środkiem spełnienia przedsięwziętego celu, albowiem wypłynęłoby ztąd równie nieuchronne następstwo iżby sobą ogarnęło to wszystko czemu przewodniczyło na drodze działania, a tego tryumfu nie sposób dziś jeszcze nam dopatrzyć się po sekcjach; że tedy na dobréj drodze było jednym ze środków, ni mniéj ani więcéj że mogło mieć swe błędy, jak je mają prawie zawsze i prawie wszystkie środki że o złém minioném możem zapomnieć, za dobre, zkądkolwiek przychodzi i jakkolwiek jest częściowe wdzięczni być musimy. To ostatnie mniemanie daje się znowu i nieskończenie cieniować, raz przypuściwszy częściowy udział w działaniu, oznaczenie téj części, większéj lub mniejszéj, najrozmaiciéj zmieniać się może.

Cóżkolwiek bądź wypadnie i jakiekolwiek kto zdanie przyjmie w téj rzeczy będzie to na dziś dla wszystkich więcéj historyczne niż polityczne zdanie; że cel téj epoki był spełniony to dla wszystkich zdaje się jest jasne, jasne dla tych których dotknął jak dla tych których był dziełem. Wypadek ten, zdaniem naszem, najgłówniejszą dzisiaj jest rzeczą w tym przedmiocie, dla tego też ze spokojném sumieniem pozwalamy sobie te nateraz historyczne tylko poszukiwania minionych win i zasług na stronie zostawić. W epoce w któréj były zagadką bytu i działania, w ich *teraźniejszym czasie*, nie wahaliśmy się mieć o nich stanowczego naszego zdania i jasno one opowiadać, dla tego dzisiaj do tego milczenia sądziemy mieć prawo, tém bardziéj że przez to bynajmniéj nie nadwerężemy całości uwag naszych. I gdyby tak wszyscy zrobić byli gotowi, gdyby w rozbiorze obecnego położenia, jego trudności, potrzeb, nadziei, każdy z nas był gotów rozebrać się z łachmanów swéj w czorajszéj sławy, podobno przeszłość nasza (którą młodsi bracia nasi bezstronniéj kiedyś oceniać będą) małoby na tém straciła, a teraźniejszość wiele zyskała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zjednoczenie było nie raz namiętnie szkalowane przez rozmaite odłamy Emigracijne — należało się od nich w istocie wiele napaści, a mało dobréj wiary spodziewać. Przynosząc zwaśnionym obozom słowo pojednania, Zjednoczenie obudziło wściekłą porywczość stronnictw, z których każde marzyło o zatknięciu swojéj chorągwi, o zapewnieniu sobie stanowczéj nad innemi przewagi, a żadne nie chciało pojąć ducha narodowego i potrzeb krajowych. Ślepota, zarozumiałość, wyłączność, zawsze cechowały wszystkie fakcje i wszystkie stronnictwa, nic więc dziwnego że były, i są jeszcze do dziś dnia, piętnem fakcji stronnictw rozłożonych na tułactwie. To tylko może zasmucać polskie serca, nad tém tylko trzeba ubolewać, iż Emigracja przedstawia jeszcze smutny obraz rozerwania; iż stronnictwa, głuche na wszelkie upomnienia, głuche na głos Ojczyzny wołającéj ratunku, nie zwinęły swoich namiotów, nie zaniechały widoków zabójczych dla sprawy, bo niszczących jedność, trawiących żywotne siły na słowie bez czynu. A jednak czyn powinien być ostatecznem każdego Polaka dążeniem, wszyscy też mówią o czynie, ale nikt nic nie robi, lub jeżeli kto co robi, to w swojéj tylko sferze, każdy z swojego wyłącznego stanowiska; wóz tedy ciągnięty i w tył i naprzód, i w prawo i w lewo, ani na krok nie postępuje. — Jestże to robota? Nie — to stagnacja tém zgubniejsza że ma pozor ruchu.

W takim stanie rzeczy, komuż, jeżeli nie stronnictwom, przypisać winę; one to wichrzeniem swojem odpychają jedność, powiązanie wszystkich zasobów i stosunków wspólnym węzłem miłości Polski. Jak psotne dzieci, cieszą się one z wypłatanych figlów, lub urojonych trjumfów. Mamy tego świeży przykład na Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego, któréj urzędowym organem jest *Demokrata Polski*. — Niedawno *Trzeci Maj* chorował na Zjednoczenie, dziś, za jego przykładem, *Demokrata* dostał téj saméj choroby: we śnie i na jawie dręczy go Zjednoczenie, a to szczególnie od czasu jak Komitet zrobił do Centralizacji i całego Towarzystwa Demokratycznego braterską odezwę, na którą Centralizacja dała odpowiedź tchnącą żakowstwem urzędników mających pretensją do powagi. Odtąd *Demokrata* postanowił sobie głosić jakoby się Zjednoczenie rozpierzchło, zapewne w skutku wywołanych przez Centralizacją, i odbytych w kilku miejscach konferencji Sekcji Towarzystwa z Gminami Zjednoczenia. — Ztąd niezmierny trjumf! Ztąd wydany do Towarzystwa bulletyn, podobny do zwycięzkich bulletynów za Rzeczypospolitéj francuzkiéj, albo do owego sławnego *veni, vidi, vici!* — Ależ niech zważa *Demokrata*, że nic tak nie zdradza wewnętrznéj słabości, jak niewczesny okrzyk trjumfu. Trafiła się mu sposobność zebrać z różnych czasów i zapisać w kolumnach swoich kilkadziesiąt wystąpień ze Zjednoczenia, a kładziemy tu maximum; czyliż to ma dowodzić upadku myśli dążącéj ku zbrataniu Emigracji? Kolumny naszego dziennika nie wystarczyłyby na spisanie wszystkich wystąpień z Towarzystwa Demokratycznego, a przecież Towarzystwo dziś jeszcze istnieć i burzyć nie przestało. Naturalniéj rzecz tę można wytłómaczyć. Przed wezwaniem do nowego głosowania na członków Komitetu, sporządzono w roku zeszłym ogólną listę Zjednoczonéj Emigracji; w tém niepodobno było uniknąć pewnych niedokładności, co dało powód do reklamacji. Z konferencji zaś Centralizacja nie dopięła pożądanego skutku, bo, jak czytamy w *Demokracie*, zaledwo kilka nazwisk na listę swoją zdołała przeciągnąć. W ogólności gminy Zjednoczenia okazały mało pośpiechu w przyjęciu konferencji z sekcjami Towarzystwa; inaczéj być nie mogło. Bez dobréj wiary, może być kłótnia, nie ma dyskussji. Centralizacja z góry zapowiedziała, że konferencje miały mieć na celu werbunek do Towarzystwa; bynajmniéj zaś wyjaśnienie rzeczywistego stanu sprawy, braterskie zetknięcie się umysłów otrząśniętych z uprzedzenia, obmytych z wyłączności klasztornéj. Broń Boże! Towarzystwo stoi za nadto wysoko, (w swojéj własnéj opinji) aby się miało zniżyć aż do tego stopnia, aby na przedstawienie Komitetu było gotowe podać rękę Emigracji. Komitet chce żeby Towarzystwo Demokratyczne wróciło na łono Tułactwa Polskiego, żeby z braćmi skojarzyło swoje działania — dalejże, na złość Komitetowi, tworzyć konferencje, rozstawiać sieci na Zjednoczenie, aby przeciwnie to ostatnie wciągnąć do Towarzystwa. I *Demokrata*, z tego iż Gminy zostały obojętne na podobne propozycje przemawiającéj przez sekcje Centralizacji; ma odwagę, że nie powiemy coś więcéj, wyprowadzać jałowe wnioski. Zarozumiałość ta, nieodstępna wszelkiéj mierności towarzyszka, godna sama z siebie śmiechu lub litości, w dzisiejszych okolicznościach, w wyjątkowém położeniu naszém, na szwank wystawia sprawę narodową, tak jak wszystko, co staje na zawadzie myśli zlania resursów narodowych i obrócenia przeciw wspólnemu wrogowi Ojczyzny; przeciw gnębicielowi nieszczęśliwéj matki naszéj, na któréj grobie spieramy się o szaty, zapominając że, aby ją w takowe ubrać, trzeba iżby życie odzyskała. O to wołać nie przestaniemy, dopóki trwać

będzie rozbrat umysłów, bo nie mamy do bronienia żadnych widoków osobistych, żadnéj osoby, żadnego stronnictwa; bo sumiennie chcemy służyć sprawie publicznéj.

DO WYDAWCY *ORŁA BIAŁEGO.*

Szanowny Wydawco!

Członkowie Stowarzyszenia którego przyłączamy Ustawę, polecili nam, jako wybranéj do zarządzania funduszami jego Komissji, ogłosić za pomocą dzienników byt i formę jego, aby zarazem zyskać współdziałanie wszystkich, którzy cele jego podzielają, i cele te osiągnąć, przez otworzenie, lubo szczupłych dotąd, jego funduszów, dla braci, określeniem Aktu zawiązania się objętych.

Celem tym było zapobiedz, ile możność dozwoli, przez pomoc braterską, niedogodnościom wyłącznego zawiadowania wszelkiemi środkami wspierania przybywających Emigrantów Polskich przez cudzoziemców, którzy koniecznie przystępnymi być muszą dla koterji podszeptów i stronnictw. Niedogodności te coraz bardziéj, czuć się dawały, tak, że nareszcie widocznie zagroziły, niepodległości politycznéj braci, którzy swój byt widzieli oddany na łaskę cudzoziemskiego stowarzyszenia, otwarcie głoszącego swe stronnicze sympatje. Zaradzić im nie było w mocy pojedyńczych wysileń, których nie szczędził duch braterski ożywiający tych naszych braci, którzy w zapewnionym sobie żołdzie, lub w zyskanéj pracy, znaleźli dla siebie sposób, niepodległego utrzymania; ale te wysilenia były po większéj części marnowane brakiem łączności i organizacji. Stąd postanowili Ci. którzy przedtém bez wzajemnego porozumienia się datkowali, połączyć swe usiłowania, nadać im cel określony, wszystkie polityczne opinje obejmujący, ale wyłącznie zwrocony do nowo przybyć mających i rzeczywiście Polsko-Politycznych Emigrantów; jednem słowem zawiązać *Stowarzyszenie Braterskiéj Pomocy*. które dnia 5° stycznia r. b. Komissję swoją wybrawszy, rozpocząć postanowiło swoje czynności i byt swój ogłosić.

Fundusze jego, dotąd szczupłe, doznają przecież ciągłego i stałego wzrostu, który nie może jeno znacznie się powiększyć, w miarę dojścia bytu i celów Towarzystwa do wiadomości współtułaczy naszych, i zyskania przystąpień i datków, o których braterskość emigracijna równie nam nie pozwala wątpić, jako też o Twojém Szanowny Wydawco, współczuciu, które najskuteczniéj okażesz ogłoszeniem w Twoim dzienniku przyłączonéj Stowarzyszenia Ustawy.

Przesyłamy Ci nasze braterskie pozdrowienie,

Londyn dnia 3 *marca* 1845 *r.*

Prezydujący L. Oborski.

Sekretarz Jan Kryński.

AKT ZAWIĄZANIA SIĘ STOWARZYSZENIA BRATERSKIEJ POMOCY.

Podpisani zawiązują się w Stowarzyszenie mające nieść pomoc braciom zmuszonym szukać schronieuia na ziemi angielskiéj z powodu prześladowania za czyny na rzecz ojczystéj sprawy przedsiębrane, bez względu na opinje polityczne które wyznają.

(*Tu następują podpisy założycieli*)

USTAWA STOWARZYSZENIA.

TYTUŁ I. *Rozporządzenia Ogólne.*

§ 1. Stowarzyszenie naznacza sobie trwanie dopóki nie ustaną powody zawiązania się jego w Akcie powyższym wyrażone.

2. Życzący należeć do niego składa jednorazowy dar i oświadczenie ile tygodniowo lub miesięcznie obowiązuje się wnosić braterskiego podatku.

3. Złożony dar i składki nie mogą być zwracane odstępującym od Stowarzyszenia.

4. Ktobykolwiek przez przeciąg trzech miesięcy nie wniosł podatku i nieusprawiedliwił niemożności, zostanie wykreślony, jako znieważający własne zobowiązanie.

5. Co miesięcy trzy będzie ogólne zgromadzenie Stowarzyszenia dla rozpoznania stanu funduszów i ulepszenia Instytucji.

6. Zwoływanie zgromadzeń zwyczajnych należy do stałego Prezydującego, który zwoła oraz nadzwyczajne, ilekroć Komissja funduszów Stowarzyszenia lub pięciu członków na piśmie zażąda.

7. Protokół posiedzeń ogólnych utrzymuje Sekretarz przez Prezydującego wybrany.

8. Stowarzyszenie zapisuje na liście członków honorowych tych, którzy nie będą, lub być nie mogą członkami czynnymi a przychodzą z darem lub składką.

9. Członkowie honorowi mają głos doradczy na posiedzeniach ogólnych.

10. Każdemu podatkującemu służy przejrzenie ksiąg obrachunkowych będących w ręku Komissji funduszów.

TYTUŁ II. *Fundusze.*

§ 11. Fundusze Stowarzyszenia zostają pod rozporządzeniem Komissji i nie mogą być na co innego obracane, jak na cele Aktem Stowarzyszenia objęte i na wydatki administracijne.

12. Wszelką przewyżkę od wydatków bieżących Komissja wnosi do banku oszczędności na imie Prezydującego w Komissji, bacząc wszakże iżby wydadtkom nieprzewidzianym wydołać mogła.

TYTUŁ III. *Służba Stowarzyszenia.*

§ 13. W pierwszą niedzielę po każdym nowym roku Zgromadzenie Ogólne wybiera na rok bieżący Prezydującego na Zgromadzeniach Stowarzyszenia i Komissją funduszów.

14. Komissja składa się z pięciu członków. Wybiera z łona swego stałego Prezydującego, Sekretarza i Kassjera.

15. Komissja urządza się w sposób jaki uzna za najwłaściwszy do wykonania obowiązków swoich.

16. Wszyscy jéj członkowie odpowiadają solidarnie za bezpieczeństwo Kassy.

17. Na czwartém kwartałowém zebraniu, Stowarzyszenie wybierze Komissją kontrolującą, złożoną z trzech członków, która na Zgromadzeniu przypadającém na pierwszą niedzielę po nowym roku przynosi zdanie swoje o stanie funduszów i zarządzie niémi przez Komissję funduszów dopełnionym.

18. Po wysłuchaniu zdania tego, oraz po odczytaniu szczegółowego raportu Komissji funduszów z czynności w ciągu roku dokonanych, Zgromadzenie przystępuje do wyboru nowego składu służby publicznéj.

TYTUŁ IV. *Rozdawnictwo Wsparcia.*

§ 19. Każdemu przybyłemu do Anglji z powodów w Akcie Zawiązania wyrażonych, Komissja funduszów udziela pomoc w sposób jak uzna za właściwy, tak co do potrzeb brata, jako co do stanu funduszów,

20. Wszelkie wsparcie ma być na posiedzeniach Komissji uchwalone.

21. Mocna jest wszakże Komissja upoważnić jednego z członków swoich, wyjąwszy Kassjera, do udzielania w nagłych potrzebach jednorazowéj pomocy, któréj ilość ograniczy.

22. Komissja odmówi wsparcia takiemu, któryby znajdując utrzymanie stałe u Stowarzyszenia, udawał się o wsparcie gdzieindziéj i takowe od kogokolwiek pobierał.

23. Komissja winna się starać o wynajdywanie pracy dla pobierających wsparcie, które natychmiast zatrzyma, jak skoro zarabiający mieć będzie przychodu w ilości podwójnéj od pobieranego wsparcia. Nie zarabiającemu ilości podwójnéj dopłaca w sposób takowy iż dochód z zarobku, uważa za wyrównywający połowie dopiero jego realnéj wysokości.

Przepisy powyższą Ustawą objęte, Stowarzyszenie obowiązuje się wykonywać święcie, oraz przyczyniać się do wzrostu Instytucji, nie dla odgłosu, nie dla uciszenia serca niepokojonego światowemi próżnościami, ale przez uszanowanie dla *Prawa*, które stworzyło Narodowość Polską, a które wykonywanie podobnych czynów nie nazwało niczém innem jak surową powinnością.

Przyjęto na posiedzeniu 2° września 1844 r.

(podpisano) Prezydujący, L. Oborski.

Sekretarz, Jan Kryński.

Dnia 27° lutego r. b. o godzinie osméj wieczorem 27iu Polaków na wezwanie Delegacji Komitetu Narodowego, uczciło w sali zwanéj *Union Tavern*, *John Street*, *Oxford Street* — szóstą rocznicę męczeństwa SZYMONA KONARSKIEGO. — Krzesło przewodniczącego, wedle uświęconego w Emigracji zwyczaju, na znak iż duch męczennika zgromadzeniu przewodniczyć będzie — zostawiono próżne. Na Sekretarza do rozdawania głosów wybrano *Stanisława Worcella*, który stosowną przemową posiedzenie zagaił. Głosy zabierali : *T. Krempowiecki*, *L. Oborski*, K. *Wyszyński*, *K. Stolzman i Oskar Świderski*, przed niewielo miesiącami z Polski do Emigracji przybyły. — W głosie swym ten ostatni skreślił czuły obraz świeższych od Konarskiego męczeństw, których w części był świadkiem, oraz ducha czci dla pamięci świętych męczenników i chęci dalszego rozszerzania rozpoczętego przez nich apostolstwa, jaki cały Kraj coraz więcéj ogarnia. — Wynurzył swoje oburzenie jakiego doznał, gdy stanąwszy na ziemi wygnania dowiedział się o nikczemnéj potwarzy przez pisma arystokratyczne na Konarskiego rzuconéj, i rzekł: « Wyobraźcie sobie więc Bracia moi, jaka zgroza, jaki żal serce moje ścisnąć musiał, kiedy tę ohydę ujrzałem! Klątem i dziś jeszcze klnę wyrodkom co głos swój z głosem wrogów ojczyzny sprzymierzyli! » i zawołał w końcu : « *To hańba! to woła o pomstę!* »

Wyczytawszy w oświadczeniu panów *Fr. Trzcińskiego* i *Jana Ledochowskiego* umieszczoném w *Demokracie* z d. 1 marca r. b. twierdzenie iż : « *nigdy do Zjednoczenia nie należeli* » winniśmy przez uszanowanie dla prawdy zrobić oświadczenie wbrew temu przeciwne, to jest : *że obadwaj ci panowie od roku pańskiego* 1837° *do Zjednoczenia należeli*, albowiem 1° wraz z całym Ogółem Londyńskim na listę członków Zjednoczenia w pisać się pozwolili (1), albowiem 2° aż po rok 1843ty kiedy na nich na kandydatów lub członków do Komitetu wotowano (2), nigdy nie protestowali. — Używali więc w milczeniu praw członków Zjednoczenia, bo na siebie wotować dozwolili, ale nie pełnili obowiązków, bo nie płacili podatków i składek choćby tylko za równo z innymi biednymi współrodakami; — i jeżeli panowie Jan Ledochowski i Franciszek Trzciński, dzisiejsze swoje oświadczenie na tém niepełnieniu obowiązków obywatelskich i na niedemokratycznych nałogach opierają, to wraz z nimi przyznać musimy że moralnie nigdy do tego ciała nie należeli i należeć niepowinni byli, bo byli szerszeniami w ulu pszczół pracowitych.

Intryga Gabinetu Peterzburgskiego uwieńczona.

Skoro w Paryżu ustanowioną została katedra *Literatury Sławiańskiéj*, Gabinet Peterzburgski przewidując bardzo naturalnie że za koleją faktów historycznych idąc, kursa z téj katedry wykładane dowodnie wykażą : *z jednéj strony* iż Polska na łonie rodzin Sławiańskich pod każdym względem celowała — im przewodniczyła, — a *z drugiéj strony :* że Rossja najpodlejsze, surowém barbarzyństwem nacechowane zajmowała miejsce, — postanowił kursa te jeśli nie zupełnie zatrzeć, to przynajmniéj zbezcześcić, i dokonał swego. Zwrócił przenikliwe swe oko na professora Adama Mickiewicza, poznał w nim wątłość charakteru i nie wielkie jako poety sprzyjanie powstaniu polskiemu z lat 1830 i 1831, bo w tym wielkim historycznym czynie, w téj dziesięcio miesięcznéj krwawéj i świętéj walce Narodu Polskiego nie znalazł obrazów, nie znalazł treści i natchnienia dla swego tak szczytnie znanego talentu poetycznego, — bo prócz « *Batterji Ordona* » któréj wybuch, ową sceną olbrzymią, do Wulkana podobną, z motylkiem różnobarwnym w mrowisko wpadającym porównał, żadnych natchnień dla tylu poświęceń wiernych synów Ojczyzny w sercu jego nie powstało. — Wysłał więc ajenta swego *Towiańskiego*, niby Wizjonera , niby Wszech-Sławianina, niby proroka, i nasadził go na Mickiewicza, a ten kurs swój zwichnął, skrzywił, wprowadził do literatury — mistycyzm, cuda, upiory — a dręcząc, nakręcając fakta spełnione, Rossji zupełnie przeciwną rzeczywistości dał odegrać rolę. Udała się więc Gabinetowi Petersburgskiemu szatańska intryga spaskudzenia kursu, który całéj Europie miał oczy otworzyć i skończy oczywiście na spodleniu samego professora, ściągając go pod stopy mongolskiego tronu, wraz z tymi, których powiodło się moskiewskiemu ajentowi języki pomięszać i słabe umysły zmistyfikować, aż do podłego poddawania się w ślepe podaństwo. — Miejmy jeszcze nadzieję że niektórzy z wplątanych w tę piekielną Moskwy matnię, pójdą za przykładem Półkownika Kamińskiego; i nie zechcą zbyt liczną uczynić tę zgraję, co wbrew rozsądkowi, wbrew naukom świętéj religji, duszę swoją północnemu zaprzedaje Czartowi.

Dzienniki niemieckie donoszą ciągle teraz o nowych aresztowaniach w Poznańskiem. Mówią nawet że miano odkryć 1500 sztuk broni. Lecz czy jaka w tém jest prawda trudno pojąć, albowiem co dziś donoszą nazajutrz odwołują. Jest to w tym zwyczajne postępowanie rządu pruskiego; który chcąc uchodzić za umiarkowany, jednego dnia pozwala zamieszczać potwierdzenie, drugiego każe odwoływać i w powątpiewanie wprowadzać, aby tym sposobem opinją publiczną przygotowywać by na to baczności nie dawała.

W Lipsku wyszło świeżo z druku dziełko pod tytułem *Jan Kochanowski w Czarnolesiu.* Obrazy z końca XVI wieku przez autorkę Karoliny i Krystyny, tomów 2, cena franków 10, 00. Nabyć można w Bruxelli przy ulicy Ruysbrock, 56.

Pomimo powtarzanych zawiadomień odbieramy zapytania gdzie w Paryżu składana ma być prenumerata za Orła Białego ; mamy honor ponowić oświadczenie iż uproszone są w Paryżu *Księgarnia Sławiańska*, *Impasse St.-Dominique d'enfer*, 4, — i *Księgarnia Polska* , rue de Lille, 7.

---

(1) Patrz : 1° Listę imienną drukowaną i ogłoszoną dnia 29° listopada 1837 r. str. 8; — 2° Listę drukowaną i ogłoszoną dnia 14 kwietnia 1839 r. str. 11 i 12 — 3° Listę drukowaną i ogłoszoną 15 maja 1840 r. str. 6 i 12.

(2) Patrz : 1° Wykaz z głosowania na kandydatów drukowany i ogłoszony dnia 27 stycznia 1840 r., w którym P. Jan Ledochowski otrzymał 108 głosów a P. Fr. Trzciński 18; — 2° Wykaz zgłosowania na członków Komitetu z d. 15 listopada 1840 r., w którym P. Jan Ledochowski otrzymał głosów 142, a pan Fr. Trzciński 11; — 3° Wykaz powtórnego wotowania z d. 8° maja 1841, w którym pan Jan Ledochowski miał 184 a pan Fr. Trzciński 0 głosów. — 4° Wykaz z trzeciego głosowania z d. 10 października 1841, w którym pan Jan Ledochowski 121, a pan Fr. Trzciński 0 głosów otrzymał; — 5° Wykaz zgłosowania na piątego członka Komitetu z d. 18° lipca 1843, str. 3, w skutek którego pan J. Ledochowski głosów 55, a pan Fr. Trzciński również zero otrzymał.